GAZETA LWOWSKA.

Sobota — Ner. 51. — 30. kwietnia 1836.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

Król jmć Sardyński raczył dowódzcy brygu austryjackiego *Il Teofilo*, Mikołajowi Bianchi, dać złoty medal honorowy z popiersiem swojém, za pomoc ludzkości, którą tenże wyświadczył okrętowi sardyńskiemu *La Costanza*, ocalając osadę onegoż na wysokości Nawarynu dnia 12. grudnia 1835, gdzie pomieniony okręt rozbitym został.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Z New-York przybyły do Londynu listy i gazety z dnia 16. marca. Z tychże dowiadujemy się, że sekretarz stanu w wydziale wojny, p. Cass, posłem Stanów Zjednoczonych we Francyi mianowany został. P. Polk, mowca czyli prezydent izby reprezentantów, obejmuje posadę pana Cass, a jeden z deputowanych Wirginii posadę pana Polk.

Listy z Nowego-Orleanu z d. 25. lutego donoszą, że w kraju tym wybuchło nowe powstanie, skierowane przeciw rządowi centralnemu Mexyku, a na którego czele znajduje się jenerał Bravo.

Portugalija.

Raptowne odroczenie kortezów, po którém nastąpi zapewne tychże rozwiązanie, stało się z tego powodu, ponieważ izba deputowanych przyjęła wniosek, ażeby posadę wodza naczelnego armii znieść, jako niepotrzebną. Wiadomo, że królowa posadę tę małżonkowi swojemu przeznaczyła.

W angielskim dzienniku *Times* był przed niejakim czasem umieszczony szczególny list, jak twierdzono, pisany przez porucznika z jazdy portugalskiéj de Sousa Canavarro, do księcia Ferdynanda Sasko-Koburgskiego, w którym tenże w śmiésznych wyrazach maluje namiętność swoję ku Donie Maryi i protestuje przeciw jéj zaślubieniu się z książęciem. Pan Canavarro oświadcza teraz w dzienniku *Times*, że list ów jest płodem potwarczym.

Ajent księcia Wellingtona protestował się u sądów w Lizbonie przeciw niewypłaceniu pomienionemu księciu jego portugalskiéj płacy.

Gwardyja municypalna nie chciała dla braku żołdu pełnić w dniach tych służby, lecz dała się jeszcze ułagodzić przez wice-hrabię Sa da Bandeira, lubo wiadomo, że p. Campos (minister skarbu) niéma tyle pieniędzy w téj chwili.

Hiszpanija.

Gazette de France z dnia 15. kwietnia zawiéra następujące wiadomości z teatru wojny: »Cabrera na czele 5000 karlistów oblęga Teruel (w południowéj części Arragonii); Forcadell oblęga w 2000 ludzi Morviedro (na północy od Walencyi), a Cuenkę oblęga Quilez, łącznie z pułkownikiem od jazdy Anou. — Listy z Wittoryi z dnia 7. donoszą, że Cordowa dniem wprzódy przez Pueblę de Arganzon do Logrono wyruszył. Dnia tegoż Iturralde wykonał obrót na skrzydłach, ażeby za Cordową postępować w linii prostoległéj nad Ebrem. — Don Carlos był dnia 6go ciągle jeszcze w El-Orio. Pora roku tak przykra, że wszelkie operacyje tamowanemi być muszą.«

W *Journal de Paris* czytamy: »Piszą z Larrasoany (głównéj kwatéry jenerała Bernelle, dowódzcy legii cudzoziemców), że gdy przy nocnym napadzie oficer, sierżant i trzech szeregowych karlistowskich wpadło w moc jenerała Bernelle, tenże w okoliczności téj znalazł się sposobem, godnym narodu i walecznego wojska, którém dowodzi. Miasto kazania rozstrzélać tych nieszczęśliwych, jak to mógł uczynić, gdyby był chciał użyć odwetu, dał zlecenie pojmanemu oficerowi (porucznikowi Garnier z Nismes, który dawniéj walczył także w sprawie Dom Miguela w Portugalii), ażeby pisał list do Don Franciszka Garcia, dowodzącego wojskiem Don Carlosa w Nawarze, że los pojmanych jeńców karlistowskich zawisł od tego, jak Don Carlos z jeńcami legii algierskiéj postępować będzie, i że jenerał Bernelle gotów jest przystać na wymianę jeńców. Przeto dzięki wspaniałomyślnéj inicyjatywie, jakiéj użył jenerał Bernelle, spodziéwać się należy, że [illegible]na w Nawarze utraci część okrutnego charakteru swojego, jaki dotąd miała.« — List, który porucznik Garnier pisał tym końcem do jenerała Garcia, umieszczony jest w *Messager* i brzmi w sposobie następującym: »Do Don Franciszka Garcia, jenerała dowodzącego w Nawarze. Jenerał francuzki Bernelle, dowodzący dywizyją, był tak szlachetnie myślącym, że z rostrzélaniem tak mnie, jakoteż sierżanta i trzech nieszczęśliwych szeregowych, którzy wpadli

)(

w moc jego, dopotąd wstrzymać się kazał, dopokąd się nie dowie, jak jw. panie postąpisz sobie z jeńcami jego dywizyi, jeźli będziesz łaskaw przedłożyć list mój królowi jegomości, od którego nasza śmierć lub nasze ułaskawienie zawisło. — Jw. panie! Nie drżałem w czterdziestu potyczkach, w których walczyłem w Nawarze, i teraz nie zastraszył mnie widok śmierci; ale owi nieszczęśliwi żołnierze, dzielący los mój, a między nimi nieszczęśliwy ojciec czworga dzieci!.... Nie podpiszesz zapewne jw. panie wyroku ich śmierci, ani téż król jegomość. Ośmielam się przeto mieć nadzieję, że pole sławy dla nas i dla reszty naszych powtórnie się otworzy. (Podpis.) Jules Garnier, porucznik grenadyjerów trzeciego batalijonu. — Larrasoana dnia 7. kwietnia 1836.«

Piszą w liście z St. Jean Pied de Port pod d. 5. kwietnia, że tajne towarzystwa w Madrycie mają miéć zamiar zrucić rejentkę z tronu, mianować rejencyję, składającą się z Miny, las Navasa i Isturitza, a potém ogłosić konstytucyję z roku 1812. Kierunek powstania tego miano poruczyć deputowanemu Cardero, który, jak wiadomo, stał na czele powstania koło gmachu pocztowego. Minister wojny hrabia Almodovar dowiedziawszy się o tym planie, miał projektować na radzie ministeryjalnéj, ażeby Cordowę, jako jedynego jenerała, na którego wierność zupełnie spuścić się można, z 12,000 od armii północnéj, któréj dowództwo ma być tymczasowo jenerałowi Oraa poruczone, sprowadzić do Madrytu. Wątpią jednak, czy Cordowa na to przystanie.

W Kubie zakładają teraz kolej żelazną na przestrzeni 50 mil angiel. z Hawenny w głąb kraju, a to traktem, którędy cukier, kawę i tym podobne produkta do Hawanny przywożą, dla dalszego ztamtąd transportu. Jestto pierwsze przedsięwzięcie tego rodzaju w Kubie. Robieniem około téj kolei żelaznéj zajmuje się przeszło 500 robotników ze Stanów Zjednoczonych, po największéj części Irlandczyków i 900 z Wysp Kanaryjskich. W Hawannie od dwóch ostatnich lat znaczne poczyniono ulepszenia.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dnia 6. kwietnia odprawiał p. O'Connell wjazd do miasta Hull, dokąd także był zaproszony, wraz z pułkownikiem Thompson, członkiem partyi reformistów ze wschodniego okręgu (*East Riding*) Yorkshiru. Przyjmowano go z równym jak w Nottingham zapałem. Wszystkie okna były napełnione ludźmi, a lud wydając okrzyki powitalne, z radością tłoczył się po ulicach miasta, do którego wprowadzany był p. O'Connell przez stowarzyszenie rzemieślników z muzyką i chorągwiami, tudzież z powiewającemi wstęgami, zielonemi dla O'Connella, a pomarańczowemi i pąsowemi ku czci patryjotycznego pułkownika. Na *Old-Jail-Yard* wystawiono mownicę, gdzie p. O'Connell do ludu, najmniéj z 8000 głów złożonego, miał długą mowę, w tym samym duchu, jak w Nottingham. Na uczcie, która potém nastąpiła, a na któréj także burmistrz miasta przewodniczył, znajdowało się 430 osób, między temi p. W. Hutt, liberalny członek parlamentu z miasta Hull i wielu innych członków parlamentu z sąsiedztwa. W mowie, mianéj po objedzie, rzekł O'Connell: »Nie żądam reformy izby wyższéj, jeźli lordowie sami nie naprowadzą ludu na to życzenie, ażeby ich reformę przyspieszyć. Lecz oni sami, gdy iść będą dotychczasowym torem swojego postępowania, niezawodnie reformę swoję przyspieszą. Życzycie sobie, ażeby Irlandyja sprawiedliwość uzyskała (oklaski); ale lordowie powiadają, że się to nie stanie. Możnaż to ciérpiéć? Lub czyliż przez całą Angliję nie brzmi, jak trąba, głos ten, że reforma Izby wyższéj jest równie tak potrzebną, jak była reforma izby niższéj? Bo cóż tamta bez téj pomoże?« Gdy O'Connell skończył mowę, cała massa zgromadzenia zagrzmiała kilkakrotnemi oklaskami. Pułkownik Thompson i kilku innych mężów mówiło po nim w tym samym duchu: domagali się równych praw dla narodu irlandzkiego, jakie mają Anglicy i Szkoci! Szczególną uwagę zwróciła mowa pana Jack Gully, członka radykalnego z Pontefract, który bardzo rzadko lub wcale nie mówi w parlamencie. P. Gully był dawniéj gospodnikiem i sławnym boxerem. Zakładami w sztuce boxerskiéj zrobił znaczny majątek. Jest zresztą poczciwym i szanownym człowiekiem. W końcu miał p. O'Connell trzecią mowę w sprawie Polaków i wniósł toast: »Przywrócenie Polski«, który z zapałem wypito.

Pisma londyńskie zawiérają także długie opisanie przyjęcia O'Connella w mieście York, gdzie z niemniejszym jak w Nottingham i Hull witany był zapałem. Miał dwie mowy, jednę na dworze do ludu, drugą po uczcie i w obu tego samego, jak w dniach ostatnich, trzymał się tematu.

Parlament po ukończeniu feryjów Wielkiéj-Nocy, rozpoczął znowu posiedzenia swoje d. 11. kwietnia.

Donosiliśmy już, że dnia 8. kwietnia, w kilka minut po północy, statua na koniu króla Wilhelma w Dublinie, patrona opiekuńczego oranżystów, prochem w powietrze wysadzoną została. Wybuch był tak mocny, że światła gazowe w ulicach sąsiednich po większéj części pogasły. Stróże nocni, którzy postrzegli lunt, mający proch podpalić, starali się naprózno usunąć takowy a potém oddalili się z bojaźni przed wybuchem. Lubo wiele osób znajdowało się w poblizkości, nikt jednak uszkodzonym nie został. Dublińskie dzienniki toryséw

powstają na ten wypadek i mienią go dziełem katolików. Przeciwnie pisma liberalne twierdzą, że sami oranżyści wykonali czyn ten, dla podania katolików w nienawiść. Lord Mulgrave przyobiecał za odkrycie sprawcy 100 funtów, a korporacyja Dublina 200 funt. szt. nagrody, lecz dotąd przedsiębrane przez policyję śledztwa do żadnego nie doprowadziły skutku.

W Anglii robią teraz ważne próby, mające na celu zastąpienie ogromnego potrzebowania lnu i pieńki przez uprawę nowych roślin, podobneż i lepsze dających włókno. — Rośliny te, pochodzące z Nowéj Zelandyi, znane są pod nazwiskiem *Musa textilis*, *Urtica tenacissima* i *Sita*, czyli roślinnego jedwabiu. Zawiązały się właśnie dwie kompanije, które nabyły od kapitana Harvis dany mu przywiléj na wyrabianie pochodzących z tych roślin tkanin. Jedna z nich zajmuje się wyrabianiem lin okrętowych i żaglowego płótna, druga zaś wszelkiego rodzaju delikatniejszych tkanin. Uważano, iż liny i żagle z nowego przędziwa wyrabiane, daleko są trwalsze i lżejsze od zwyczajnych; tkaniny zaś połyskiem swoim zbliżają się mocno do jedwabiu i daleko są od płócien mocniejsze. Co zaś najważniejsza, przekonano się z odbytych doświadczeń, iż rośliny te łatwo przyzwyczają się do każdego klimatu, mnożą się przez odrostki korzeni i dają trzy razy więcéj włokna od lnu zwyczajnego.

Francyja.

Na posiedzeniu izby parów d. 13. kwietnia zajmowano się znowu projektem do ustawy o odpowiedzialności ministrów; i roztrząśnięto takowy do art. 8go. — W izbie deputowanych naradzano się nad ustawą o cłach. Na pytanie wniesione przez pana Schauenburg, oświadczył minister handlu, pan Passy, iż co się tycze Niemieckiego Związku cłowego, rozpoczęły się traktowania, wszelako w téj mierze potrzeba będzie zachować największą ostrożność. Interes graniczących z Renem departamentów, stanowić będzie zasadę nastąpić mających zobowiązań. W dalszych naradach nad tą ustawą szczególniéj głośno i długo rozprawiał hrabia Jaubert, który obstawał za systematem prohibicyjnym, i wszystkich przeciwników onegoż handlowemi rewolucyjonistami nazywał.

Z siedmiu podoficérami 14go pułku linijowego, oskarzonymi o spisek przeciw rządowi, a których przed niejakim czasem uwięziono, odbyto d. 9. b. m. ostatnie śledztwo. Pesquy, jako główny naczelnik spisku, oskarzony jest: 1) że w roku zeszłym knował powstanie przeciw bezpieczeństwu państwa w zamiarze odmiany rządu; 2) że był członkiem zakazanego związku politycznego; 3) że ze szkodą państwa amunicyje wojskowe przechowywał; i 4) że pewną ilość ładunków przywłaszczył sobie sposobem zakazanym. Resztę sześciu podoficérów obwiniono tylko o dwa pierwsze występki. Jeszcze nie oznaczono dnia, w którym sprawa ta ma być przed sądem wojennym wytoczoną.

Journal du Commerce pisze, iż rząd francuzki zezwolił na zaliczenie rządowi greckiemu milijona franków na przypadającą najbliższą ratę pożyczki.

Uroczystości urządzone ku obchodzeniu czwartego stulecia wynalezienia sztuki drukarskiéj przez Guttenberga, rozpoczęte zostały w Strasburgu d. 5. kwietnia wielkim festynem muzycznym, danym przez towarzystwo muzykalne Elzacyi. Dnia piérwszego przez więcéj jak 400 muzyków wykonano uwerturę z Glucka »Ifigenii w Aulidzie«, chór z »Orfeusza« i Händla oratoryjum Jefty; dnia drugiego był wielki bal. Mnóstwo cudzoziemców przybyło na te uroczystości do Strasburga.

Marszałek Clauzel napisał następujący list do pewnego członka izby parów:

»Mości wice-hrabio! Mimo wszystkich przeszkód, mianowicie ze strony trybuny, kolonija nasza szybkim postępuje krokiem. Kolonistów i kapitałów przybywa; wszędzie biorą się do pracy. Krajowcy mięszają się z Europejczykami, Abdel-Kader zmuszony jest tułać się z jednego do drugiego pokolenia, i nigdzie nie może zebrać siły, aby stosownie po życzeń swoich, na nowe rabunki wyruszył; bo tylko tém jednem może nam szkodzić od Tremecenu do Algiéru, a w krótce będę mógł powiedzieć od Tremecenu do Konstantyny. Wszystko idzie podług moich życzeń, i odpowiada wyobrażeniom moim politycznym i wojskowym. Teraz pewny jestem najzupełniejszego skutku, nawet i wrazie, gdyby we Francyi miały mię spotkać jakie przeszkody; tu żadnych przeszkód niéma, tylko w Paryżu. — Algiér d. 24. marca. — Marszałek Clauzel.«

Piszą z Algiéru pod d. 21. marca: Co raz więcéj powiększa się tutaj liczba przybyszów. Oprócz włościan, którzy część większą stanowią, spostrzegamy tutaj li z ciekawości przybyłych, rękodzielników, kilku francuzkich i obcych kapitalistów, a między tymi znajduje się pewien bardzo bogaty i wpływ mający bankier z Kopenhagi. Ze wszystkich części Europy przybywają ludzie, szukający tu szczęścia. Najwięcéj jest Włochów, Maltańczyków i Hiszpanów, mniéj Greków, Niemców, Polaków, Szwedów i Rossyjan. Kapitaliści z Bordeaux chcą tu bank założyć, dla podniesienia handlu i rolnictwa.

W liście z Oranu z dnia 28. marca, umieszczonym w *Messager*, donoszą, że jenerał Perregaux pobił zupełnie Arabów Garabatu, zabrał im około

3000 wołów i że w skutek potyczki z nimi, Halid Buled, naczelnik ich, prawe ramię Abdel Kadera, poddał się ze swoimi. Pięć do sześciu sąsiednich plemion naśladowało ten przykład. Szczęśliwy skutek ten uzyskano szczególnie przez związek z Mustafą baszą, który używa szczególnie podbitych Arabów do podbicia tych, którzy się jeszcze z poddaniem ociągają.

Danija.

Fregatą *Bellona* przysłano do Kopenhagi zeszłej jesieni 55 sztuk prac Thorwaldsena, między któremi 10 apostołów z kościoła P. Maryi z marmuru, a 32 różnych płaskorzeźb, części z marmuru, części z gipsu. Oprócz tego przysłał Thorwaldsen cztery posągi, należące do pomnika Piusa VII., model konia do posągu księcia Józefa Poniatowskiego, i model pomnika wystawionego Kopernikowi. Ponieważ tak bardzo w czasach ostatnich powiększyła się liczba przysłanych tutaj prac Thorwaldsena, że tutejszy jego gabinet już ich pomieścić nie może, więc król wyznaczył kilka pokoi w zamku Christiansburgskim, do tymczasowego przechowania tych skarbów sztuki.

Królestwo Polskie.

Jo. feldmarszałek, książę Warszawski, namiestnik królewski, wyjechał do Petersburga dnia 19. bież. mies. W czasie jego nieobecności naczelne dowództwo nad wojskiem, znajdującém się w Królestwie, objął dowódzca 3 korpusu piechoty, Jw. jenerał-adjutant Rüdiger; w radzie administracyjnéj prezydować będzie jw. jenerał-adjutant Rautenstrauch, a w radzie stanu jw. gubernator miasta Warszawy jenerał-adjutant Pankratiew, który ma sobie zarazem poruczone załatwianie czynności, należących wyłącznie do namiestnika.

W d. 17. b. m. zszedł z tego świata Alexander Brocki, b. radzca stanu i dyrektor jeneralny dóbr i lasów rządowych. (*D. P.*)

Rossyja.

W *Journal de St. Petersbourg* czytamy artykuł następujący:

»Stosunki przyjaźni, tak szczęśliwie między Rossyją a Portą Ottomańską istnące, nowym węzłem wzmocnione zostały przez umowę, mającą ostatecznie, za spólną zgodą, uregulować wypłatę sum, które Turcyja zobowiązała się zaliczyć rządowi cesarskiemu, jako wynagrodzenie kosztów wojennych, mocą traktatu Adryjanopolskiego. W kwietniu 1835 ogólna ilość tych sum, za potrąceniem tych, które Porta kolejno w gotowiznie już była wniosła, lub których n. cesarz jmć, umowami zawartemi 14. kwietnia 1830 i 17. stycznia 1834 w Petersburgu, całkowicie zrzekł się, wynosiła jeszcze 340,000 kies czyli 170,000,000 tureckich piastrów. Powodowany życzeniem zatarcia przez ostateczną likwidacyję wszelkich pozostałych śladów toczonéj pomiędzy dwoma temi mocarstwami wojny i w celu ściślejszego spojenia węzłów, które je dziś jednoczą, sułtan jmć powziął myśl ukończenia całéj rzeczy wynagrodzeń przez umowę, któraby nastręczyła Porcie sposobność otrzymania niektórych ustąpień z ogólnego jéj długu, i któraby nawzajem ofiarowała Rossyi korzyści niezwłocznego otrzymania pewnéj sumy ryczałtem, przed wyjściem terminów, ugodą 1834 zakreślonych. W celu ułatwienia takiego układu, sułtan zwrócił się z zupełną ufnością do ministra rossyjskiego w Konstantynopolu, dla odwołania się za jego pośrednictwem, wprost do uczuć przyjaźni, których n. cesarz jm nie przestawał dawać Porcie Ottomańskiéj najświetniejsze dowody, śród ostatniego przesilenia, jakiém Porta była zagrożoną. Ważne to przełożenie doszło do wiedzy j. c. m. po powrocie jego do stolicy, w listopadzie z. r. Pełne otwartości i prawości zamiary, które je dyktowały, najprzyjaźniéj też zostały przyjęte. Przychylając się do życzeń sułtana, n. cesarz jmć. upoważnił natychmiast p. Butieniew do wejścia z Portą w układy, względem środków uskutecznienia zamierzanéj likwidacyi przez słuszną ugodę, odpowiednią stosunkom ścisłéj przyjaźni między obu mocarstwami istnącéj. Wypadek układów, których zasada tak wspaniałomyślnie położoną została, nie mógł być wątpliwy. Jakoż, narady w Konstantynopolu wszczęte, zapowiadały zaspakajające dla obu stron skutki. Cesarz jmć, własnemi przełożeniami raczył przyśpieszyć koniec i zapewnić pomyślny ich wypadek. Przyjęte przez rząd Ottomański z żywą wdzięcznością przełożenia te, szybko doprowadziły do ostatecznéj ugody, któréj punkta zawarte zostały w akcie podpisanym przez p. Butieniew i ministra spraw zagranicznych Porty Ottomańskiéj w Konstantynopolu, w d. 15. (27.) marca. W moc tego aktu Wysoka Porta zobowiązała się wypłacić Rossyi, w pięciomiesięcznym zakresie, t. j. po 15. sierpnia b. r. sumę 80 milijonów tureckich piastrów. Po spłaceniu całkowitém téj sumy, z twierdzy Sylistryi, która traktatem Adryjanopolskim oddaną została w ręce Rossyi do czasu zupełnego uiszczenia się Porty, wojska rossyjskie ustąpią i zdadzą ją komisarzom ottomańskim, wyznaczonym do jéj przyjęcia. Rozkazy we względzie ustąpienia z téj twierdzy zostały już wydane. Z drugiéj strony poselstwo cesarskie otrzymało już piérwsze raty wypłat, do których się Porta zobowiązała. Zawarta w Konstantynopolu ugoda służy za uzupełnienie systematu utrzymania pokoju, który przyjęty został przez j. c. m. z zasadę jego polityki w sprawach Wschodu. Z jednéj strony

przyczyni się ona do ścisléjszego spojenia związków przyjaźni i przymierza oba Mocarstwa łączących, głośno usprawiedliwiając całkowitą ufność, jaką sułtan w zamiarach n. cesarza położył. Z drugiéj zaś da ona Europie niezaprzeczone świadectwo bezzyskowności i prawości polityki rossyjskiéj. Podwójny ten skutek należycie oceniony będzie przez wszystkich ludzi myślących. Znajdą w nim oni nową rękojmię utrwalenia powszechnego pokoju, które jest stałym celem życzeń i usiłowań wszystkich rządów.« (*T. P.*)

Do pisma *Journal de St. Petersbourg* z d. 5. b. m. dołączony jest zawarty w osobnym zeszycie, w języku francuzkim napisany i skierowany do redaktora *Journal des Debats* list, jako odpowiedź na znane tegoż artykuły, pisane o mowie cesarza rossyjskiego, mianéj do deputacyi warszawskiéj. List ten, datowany pod d. 28. grudnia r. z. posłany był, jak wyrażono we wstępie, zaraz po ogłoszeniu owych artykułów, do redakcyi *Journal des Debats*, lecz ta go nieprzyjęła. »Jest to dowodem »powiada na to autor listu« jak pewni ludzie, którzy są liberalni, gdy idzie o napaść i potwarz, wolność obrony pojmować i szanować umieją.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

O myciu wełny.

(Ciąg dalszy. — Obacz Nr. 48 Gazety naszéj.)

Z tychto najważniejszych powodów mycie owiec w naszym klimacie odbywać się powinno dopiéro około Ś. Jana i przypadać między sianożęciem a żniwami. W téj porze klima nasze doskonale rozwija ciepło potrzebne do rozpuszczenia tłuszczu w runach merynosów, o tymto dopiéro czasie wełna działaniem dobroczynnego ciepła i największą bujnością pastwisk dochodzi swéj najwyższéj doskonałości i już wtedy jagnięta strzédz można razem z matkami. Aby nareszcie woda do tego wstępnego działania miała zupełnie potrzebne własności prawdziwéj mydlanéj wody, ludziom stojącym w wodozbiorze we dwa rzędy, z których każden wraz z jedną owcą zajmować powinien 9 stóp kwadratowych, donosić należy po jednéj owcy, którą trzymać powinni przez kilka minut w téj powietrzem i słońcem ogrzanéj kąpieli i w tym czasie końce czyli spice wełny pootwiérać pilnie, a to przez lekkie pocieranie rękami tam i nazad po wiérzchu, bo tym sposobem guzły tłustości rozpuszczą się. *) Przez tę manipulacyję cząstki tłuste w wełnie się znajdujące rozpuszczą się zupełnie, a woda pokrywać się będzie coraz bardziéj mnóstwem baniek mydlanych i przybierze kolor żółto-brunatny. W téjto mydlanéj wodzie rozpuszczą się prędko i najdokładniéj wszystkie różnorodne części wełny, które przez bezpośrednio następujące mycie na czysto zostaną zupełnie usunięte, a wełna okaże się w kolorze uderzająco-białym. Wspomniona bowiem mydlana woda *) wciska się w tłustość olejną lub żywiczną runa i uwalnia od niéj wełnę, a zarazem i od wszelkich nieczystości. Ta naturalna mydlana woda im bardziéj będzie przez namoknienie w niéj owiec mętną i gęstą, tém też lepiéj odpowie zamierzonemu celowi i tém prędzéj rozpuści w sobie jak najzupełniéj nieczystości wełny. Doświadczenie nauczyło, że dla prędszego osiągnienia tego celu najlepiéj jest brać najpiérwéj do téj manipulacyi owce najbardziéj wełniste, bo te najwięcéj dostarczą wodzie mydła; z resztą takie owce o jeden raz więcéj w téj mydlanéj wodzie myć należy, aniżeli inne mniéj wełniste. **) Aby zaś wełna była ostatecznie doskonale czystą i lśniąco-białą, i aby zarazem całą manipulacyję mycia ile możności przyspieszyć, należy po tém przygotowawczém myciu przystąpić bez najmniejszéj zwłoki do samego mycia na czysto, nie wprzódy wszakże, dopóki się nie przekonamy, że mydlana woda przesiękła i rozpuściła wszystkie tłuste guzełki wełny i szuszfałki. Im prędzéj się to odbędzie i im łatwiéj tego dopiąć można, aby brunatna ługowa woda w porach wełny nie powysychała, tém czyściéj i bieléj odbędzie się mycie na czysto, a nawet tém samém zostanie ono i przyspieszone. Przeciwnie zaś im dłuższy czas upłynie po między tą manipulacyją a myciem na czysto, tak, iż owce ponadsychają, tém też trudniéj i mozolniéj odbędzie się to mycie; cząstki bowiem tłuste i inne nieczystości dokładnie przez wodę mydlaną roztworzone, łatwiéj w następném myciu dadzą się od wełny odłączyć, niżeli, gdy się im pozwoli wsięknąć znowu w wełnę i poprzysychać.

*) Jeźli w wodozbiorze stoi we dwóch rzędach 60 do 80 ludzi, to takąż samę liczbę owiec na raz umyją, gdyż każdy człowiek zajmuje się jedną owcą. Widoczna więc jest prędkość w téj manipulacyi.

*) Woda powietrzem i wodą ogrzana i niejako usposobiona do fermentacyi, ociepla się jeszcze daleko więcéj przez dobre przewodniki ciepła w niéj się znajdujące, to jest przez ludzi i owce.

**) Gdzie się znajduje czysta bieżąca woda, tam do wymycia owiec na czysto nie potrzeba osobnego zakładu. W takim razie dość jest wykopać wodozbiór odpowiednich wymiarów na 2 1/2 stóp głęboki, wycembrować go drzewem, jeźliby tego była potrzeba i w wpuszczonéj doń wodzie odbyć tę manipulacyję. Woda bieżąca z strumieni lub stawów nada owcóm wcale dostatecznéj czystości.

Mycie na czysto nie wymaga tak dobranéj wody jak kąpiel przygotowawcza; odbyć się ono może w czystéj bieżącéj wodzie stawowéj lub strumiennéj. Gdyby takiéj nie było, użyć do tego można wodozbioru, w którym się pierwsze mycie odbywało, byleby ten wodozbiór opatrzyć małémi szluzami do wpuszczania i upuszczania wody, któréj też w dostatecznéj powinno być ilości. — W tym celu po ukończeniu mycia przygotowawczego odpuszcza się natychmiast mętną mydlaną wodę, na jéj miejsce wpuszcza się czystą bieżącą i nie tracąc czasu przystępuje do mycia owiec na czysto w téj saméj kolei, w jakiéj się je pierwéj brało. W téj wodzie myje się je rękami najstaranniéj, a jeźli przygotowawcze mycie dobrze było odbyte, to oczyszczenie wełny daleko już mniéj przedstawia trudności i prędzéj idzie, a nawet w oka mgnieniu okaże się wełna uderzająco-białą. Pozielenienie wełny na niektórych owcach przed myciem na czysto pochodzi z wzajemnego wejścia w chemiczny związek cząstek tłustych i brudu, następującego w czasie po między myciem przygotowawczém a myciem na czysto. Atoli wełna po tém drugiém działaniu i po wyschnięciu zbieleje wkrótce wpływem promieni słonecznych i kwasorodu powietrza. Będzie to przecie zawsze dowodem, że po przygotowawczém myciu nie dość prędko przystąpiono do mycia na czysto. — Po skończoném myciu puszcza się owce, aby wyschły, jak zwykle, na czyste i suche pastwisko, tak, aby się wełna nie zbłociła i nie zaprószyła; tu zostają trzody dniem i nocą, lub też przenocować mogą w stajni, byle na dobréj podściełce. Skoro tylko wełna zupełnie wyschnie, przystępuje się do strzyży w bardzo czystym i odpowiednim lokalu.

Przy wszelkiém myciu szczególniéj w wodzie stojącéj, zważać na to trzeba, aby grunt był ile możności czysty, a woda jak najmniéj się maciła. Najlepiéj nawet odbytém myciem nie osiągnie się pożądanego skutku, gdy cząstki ziemi mieszają się z wodą, choćby się nawet szlamu w niéj nie dostrzegało. Dla uniknienia wszelkiego wzruszenia gruntu, używane bywają z najlepszym skutkiem promy wcale po prostu zbudowane, 25 do 30 stóp długie i 5 do 6 stóp szérokie, opatrzone pojedyńczą poręczą, aby wodę przepuszczały. Zatapia się je w wodę na 3 1/2 stóp głęboko tak, aby gruntu nie dotykały, i każdy ze cztérech rogów przywiązuje się jak najmocniéj linami do osobnego pala mocno w ziemię wbitego. Z brzegiem łączy się te mosty dwoma mniejszemi mostkami, aby po nich owce wnosić i wynosić.

Jeźli miejscowość nie dozwala odbywać mycia przygotowawczego i mycia na czysto, podanemi przez nas sposobami, użyć można do tego celu naczyń. Sposób ten jest szczególniéj dobry w niedostatku potrzebnéj wody, albowiem w jednéj i téjże saméj wodzie odbyć można przygotowawcze mycie 300 do 500 owiec. Ponieważ wybór miejsca jest w takim razie dowolny, najlepiéj, aby ono było w pobliżu pastwiska i tak, aby woda mogła z owiec dogodnie osiękać; małe ścieki deszczowe dadzą się do tego korzystnie użyć. Nieczystą wodę można łatwo oczyścić przepuszczeniem przez potarganą i dość gęsto ściśnioną słomę, co łatwiéj jest a nawet i korzystniéj, aniżeli czyścić ją przepuszczaniem przez piasek. W jedném i tém samém naczyniu ogrzewa się woda naturalném ciepłem źwiérząt tém łatwiéj, im więcéj ich jest w témże naczyniu; można nawet podnosić stopień ciepła według potrzeby, przygotowawszy w pobliżu kocieł z grzejącą się wodą. Mycie owiec w naczyniach ułatwia używanie szczczególnych sposobów do prędszego rozpuszczenia nieczystości, które w wodzie pod gołém niebem nie tak już łatwo dają się zastosować. Ilość używanéj już wody można według upodobania i potrzeby zmniejszać i zupełnie ją wypuszczać, a zatém i łatwiéj zastąpić ją w całości świéżą. Robotnicy mają tę korzyść, iż w suchém stoją miejscu, mogą więc oddawać się swemu zatrudnieniu dłużéj, z większą siłą i ochotą. Tak ludzie jako i owce na żadne przy używaniu naczyń nie są wystawieni niebezpieczeństwo. — Ale przy téj metodzie owce muszą być myte rzędami i tyłem do naczynia wpuszczane, którato czynność wymaga z pomiędzy wszystkich najdokładniejszego dozoru. Koszta sprawienia naczyń są nieznaczne w porównaniu z kosztami innych zakładów do mycia używanych, a utrzymywanie poddasza i ciągłe napełnianie wodą jest wcale łatwe. Nareszcie też same urządzenia mogą nawet służyć do innych potrzeb przemysłowych, jak np. do mycia lnu i t. d.

(*Dokończenie nastąpi.*)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Noc prześladowanego*, dramat historyczny we 3 aktach. — Po którym nastąpi komedyja ze śpiewkami w 1 akcie, pod nazwiskiem: *Żółte rękawiczki, czyli: Tancerz w tarapacie.*

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 18. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.